Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 125 | Toruń - Poznań, czwartek 21 października 1926 r. | Rok 4

Memorjał finansjery.

Opublikowano dokument, niezawodnie wielkiej wagi, jeżeli rozpatrzymy go pod kątem widzenia międzynarodowego położenia gospodarczego, wyciskającego piętno długotrwałego stanu chorobliwego głównie na czole europejskiem.

Pod publikacją figurują nazwiska z finansery międzynarodowej, brak jednak zupełnie nazwisk ze świata przemysłowego. Są pod tym w grun. rzeczy czysto europejskim memorjałem i nazwiska amerykańskie. Mają one jednak znaczenie raczej formalne a położono je głównie dlatego, by w ten sposób zadokumentować, że usiłowania Europy o wzmocnienie własnych sił gospodarczych nie są skierowane przeciw Ameryce, o której zasoby finansowe chora Europa wciąż jeszcze zabiegać musi. Świadczy o tem również zastrzeżenie francuskie, które należy uważać za tego rodzaju dyskretne odezwanie się o pomoc finansową, jeżeli nie Ameryki, to przynajmniej tej części Europy, która mogłaby się przyczynić do finansowego wzmocnienia Francji. Na uwagę zasługuje również zastrzeżenie Włoch, skierowane przeciw eksterminacyjnej polityce immigracyjnej Ameryki.

Całość memorjału określa sprawy gospodarcze Europy jako jedną niepodzielną całość, której przedwojenne warunki rozkwitu zostały zniszczone nowym podziałem Europy przez traktat wersalski. Na moment

> —„ spaczenia spraw gospodarczych przez traktat wersalski, stwierdzony przez tak wielką liczbę kierowniczych sfer gospodarczych z 16-tu przeszło krajów“ —

zwraca również uwagę oficjalny komentarz dodany przez Biuro Wolffa z niemieckich kół gospodarczych, wyrażając równocześnie radość z powodu twierdzeń memorjału, że

> — „usunięcie tych spaczeń należy uważać za warunek wstępny do realizacji rozkwitu europejskiej produkcji i europejskiego handlu.“ —

Jeden jest moment najważniejszy memorjału, mianowicie ten, w którym kładzie się najsilniejszy nacisk na łączność odbudowy finansowej z reorganizacją gospodarczą Europy. Nie tylko bowiem odbudowę gospodarczą, lecz równocześnie i reorganizację ma na myśli memorjał.

W tem jednak tkwi cała trudność zagadnienia połączenia odbudowy finansowej z odbudową i reorganizacją gospodarczą. Chętnie przyczyniłyby się do tego sfery finansowo - handlowe, niewątpliwie trudniej przyjdzie się z temi postulatami pogodzić kołom przemysłowym, chroniącym swą produkcję w powojennych warunkach granicami celnemi, mniej lub bardziej dostępnemi dla sąsiadów. Byt gospodarczy poszczególnych narodów opiera się w wielkiej mierze na takich właśnie podporach, szczególnie tych narodów, które muszą walczyć z konkurencją potężnych potentatów przemysłowych. Świat finansjery natomiast dopatruje się w tych właśnie przeszkodach celnych głównych trudności gospodarczych.

Pogodzenie zagadnień dwóch światów będzie co najmniej niełatwe. Dzieło angielsko-niemieckie — za takie bowiem należy uważać memorjał — napotka prawdopodobnie na poważniejsze przeszkody aniżeli możnaby sądzić w tej chwili. Anglji chodzi oczywiście o otwarcie granic dla swej nadprodukcji przemysłowej i powetowanie szkód, wyrządzonych strajkiem. Jeżeli zaś idzie o Niemcy, to jest tu zbyt widoczna robota około dalszego kruszenia traktatu wersalskiego i o otwarcie granic celnych polskich. Stąd też koła gospodarcze Polski powinny memorjałowi poświęcić szczególną uwagę i śledzić każdy ścieg, którym finansjera międzynarodowa szyje gospodarczą całość Europy.

Ukraińcy zamordowali lwowskiego kuratora szkolnego.

Morderstwo na ulicy. — Polityczne względy kierowały ręką mordercy. — Czyja wina?

Lwów, 19. 10. (A. W.)

Dziś o g. 18.15 zamordowany został w sposób skrytobójczy kurator lwowskiego okręgu szkolnego Stanisław Sobiński. Morderstwa dokonali dwaj nieznani osobnicy w chwili kiedy Sobiński w towarzystwie swej żony wracał do bursy Grunwaldzkiej, przy ul. Królewskiej, gdzie stale mieszkał. Zdołano stwierdzić, że jacyś dwaj młodzi ludzie podeszli doń ztyłu i jeden z nich oddał strzał z bliskiej odległości wprost w głowę Sobińskiego. Zaalarmowani rozpaczliwym krzykiem żony kuratora, mieszkańcy bursy wybiegli i przenieśli konającego do jego mieszkania, gdzie natychmiast zmarł. Zbrodniarze uciekli w kierunku okolicznych wzgórz. Na miejsce zbrodni przybył w parę minut po zabójstwie oddział policyjny złożony z 50 ludzi i rozpoczął natychmiastową obławę, która do tej chwili (g. 20.45) nie dała rezultatu. Morderstwo ma charakter polityczny, gdyż Sobiński otrzymywał szereg pogróżek ze strony nacjonalistów ukraińskich, tak, że z tego powodu strzeżony był jakiś czas przez policję.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.)

Do godziny 2-ej w nocy obława policyjna nie przychwyciła zbrodniarzy. Kurator śp. Sobiński często otrzymywał listy z pogróżkami. Przed trzema dniami przyjął kurator Sobiński delegację ukraińską w sprawach szkolnych. Delegacja ta występowała tak prowokacyjnie, że kurator Sobiński czuł się zmuszonym delegację tę ostro skarcić na posłuchaniu. Brał w niej udział również jeden z posłów ukraińskich z Wołynia. Na delegację tę skarżył się śp. Sobiński krótko przed śmiercią.

Policja otaczała Sobińskiego specjalną opieką, którą na własne życzenie kuratora cofnięto w ubiegłym roku. Podczas ostatniego posłuchania u ministra Sujkowskiego oświadczył śp. Sobiński ministrowi, że jakkolwiek śmierć za nim chodzi, on jej się nie boi. Nie ulega wątpliwości, że morderstwa dokonali szowiniści ukraińscy na tle spraw szkolnych a mianowicie ustaw językowych, o których stosowanie prasa ukraińska często atakowała śp. kuratora Sobińskiego.

Bunt mści się.

W wojsku niezadowolenie. — W pułku przemyskim wszczęto akcję przeciw p. Piłsudskiemu. — Tajemnicze samobójstwo.

Lwów, 18. 10. (AW.)

„Wiek Nowy“ donosi z Przemyśla o wykryciu akcji przeciwrządowej w 48 pp. strzelców lwowskich. Już kilka tygodni temu nieznani osobnicy rozszerzali wśród szeregowych ulotki i broszury, skierowane przeciw rządowi zwłaszcza zaś przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Wczoraj zdołano stwierdzić w komendzie pułku, że sprawcami tej akcji byli przydzieleni do pułku wychowańcy szkoły oficerskiej w charakterze instruktorów. Sprawa przybrała szerokie rozmiary.

Dziś rano na pl. Bernardyńskim ranił się ciężko wystrzałem z rewolweru kpt. 26 pp. Godlewski. Ciężko rannego przewieziono do szpitala wojskowego. Powód zamachu narazie nieznany. Stwierdzono, że kpt. Godlewski po całonocnej zabawie nad ranem targnął się na życie. Denat służył w armji rosyjskiej.

Rząd dymisyj.

Nowe usunięcia ministrów, wiceministrów, wojewodów, naczelników i innych urzędników.

Warszawa, 20. 10. (A. W.)

W najbliższym czasie zajdą dalsze zmiany na wyższych stanowiskach w administracji państwowej. Ustąpić ma dyrektor departamentu administracyjnego M. S. Wewn. p. Kozłowski, ustąpią także prawdopodobnie wojewodowie lubelski — Moskalewski, krakowski — Darowski i stanisławowski Des Loges. Na miejsce ich wyznaczeni mieliby być do Lublina b. wojewoda łódzki Remiszewski, do Kielc p. Korsak, do Krakowa dotychczasowy wojewoda kielecki Manteufel.

Kolportowana od dłuższego czasu pogłoska o dymisji szefa ogólnego M. S. Z. potwierdziła się w zupełności. — Miejsce jego obejmie p. Ignacy Matuszewski b. attache wojskowy w Rzymie, który przeszedł niedawno ze służby wojskowej do dyplomacji. Pan Matuszewski wysuwany był uprzednio na stanowisko posła Rzplitej w Belgradzie.

Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ potwierdza w dalszym ciągu pogłoskę o prawdopodobnem ustąpieniu ministra skarbu Czechowicza, wymieniając jako prawdopodobnego następcę p. Gliwica i p. Michalskiego.

W dniu dzisiejszym premjer Piłsudski ma przedłożyć prezydentowi Rzplitej do podpisania akt dymisji wiceministra skarbu Dangla.

Rozeszła się pogłoska o przewidywanem ustąpieniu dyrektora departamentu samorządowego M. S. Wewn. Weisbrody. Prawdopodobnym kandydatem na jego miejsce ma być p. Strzelecki.

Sprawy polskie.

Nowy dekret Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 19. 10. (A. W.)

P. prezydent Rzplitej podpisze wkrótce dekret zabraniający posłom i senatorom uczestniczenia we władzach spółek akcyjnych, w których zaangażowany jest kapitał skarbu państwa. Dekret zawierać ma 4 artykuły i nosi tytuł „O uzupełnieniu przepisów normujących organizację władz spółek akcyjnych“.

Śnieżyca w Zakopanem.

Kraków, 19. 10. (PAT.)

Z Zakopanego donoszą, że dnia 12 bm. nawiedziła Tatry wielka śnieżyca. Dnia 18 bm. spadł śnieg w Zakopanem, który padał bez przerwy kilka razy w ciągu dnia.

Zmiany w wojsku.

Warszawa, 19. 10. (A. W.)

W dzienniku personalnym M. S. Wojsk. znajduje się rozporządzenie p. prezydenta, które ustala obsadę generalnego inspektoratu sił zbrojnych i inspektorów armji. Inspektorami armji z siedzibą w Warszawie są gen. Żeligowski, Romer, Rydz-Śmigły, Osiński i Rybak, w Toruniu gen. Skierski, w Wilnie gen. Fara, we Lwowie gen. Norwid-Neugebauer. Do prac przy generalnym inspektoracie sił zbrojnych w Warszawie przydzielono generałów Rummla, Orlicz-Dreszera i Dąb-Biernackiego, w Wilnie gen. Burchard-Bukackiego.

Przyjazd finansistów amerykańskich.

Warszawa, 16. 10. (A. W.)

„Nasz Przegląd“ w związku z wizytą posła Stetsona u ministra skarbu notuje pogłoskę, jakoby zamierzony przyjazd dyrektora Federal Rezerve Banku, mającego przybyć w poniedziałek do Warszawy, pozostawał w związku z przeprowadzeniem pertraktacyj z przedstawicielami przemysłu węglowego, w sprawie pożyczki inwestycyjnej.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Warszawa, 17. 10. (tel. wł.)

Ks. dr. Edward Szczodrowski, były dziekan gostyński, został mianowany rektorem kościoła św. Jacka w Warszawie. Poprzednik ks. dr. Szczodrowskiego ks. Kamil Kantak, opuścił archidiecezję warszawską, utraciwszy zarówno rektorat kościoła św. Jacka jak i stanowisko kanonika honorowego kapituły warszawskiej.

Proces o sprzeniewierzenia w wojsku.

Kraków, (PAT.)

W procesie o sprzeniewierzenie w baonie balonowym przeciw kapit. Cepurskiemu i maj. Sielewiczowi, oskarżonym o to, że przez brak kontroli ułatwili por. Iwiczowi sprzeniewierzenie 30 tysięcy złotych, zapadł wyrok uniewinniający. Por. Iwicz, jak wiadomo, zbiegł zagranicę.

Proces Bispinga.

Warszawa, 19. 10. (A. W.)

W procesie przeciw ordynatowi Janowi Bispingowi o podpalenie 4 chat, 30 stodół i 9 chlewów oraz zastrzelenie włościanina, który rozpoczął się wczoraj w Grodnie, przesłuchano dotąd część świadków oskarżenia. Z dotychczasowego przewodu odnosi się wrażenie, że rzeczywiście wsie w gminie obecnie eysmontowskiej były zbolszewizowane, z drugiej strony silne wrażenie wywierają zeznania świadków o zemście Bispinga, który jak powiada, uśmierzał anarchję. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie we czwartek.

Z Brodnicy.

Proces o szpiegostwo. Ciężkie kary. Energja w fałszywym kierunku. Dom Katolicki dla towarzystw a nie dla Uniwersytetu Ludowego. Nasi monarchiści. Zebranie Z. L. N. Wybory do Rady Miejskiej. Rozbicie listy zjednoczonej. Nowy sprzedawczyk i poplecznik żydostwa.

Brodnica zaczyna być naprawdę bardzo interesującem miastem. Mamy nawet wyroki i to srogie wyroki tutejszej Izby karnej za zdradę stanu. Niestety nie mogę podać bliższych szczegółów sprawy, ponieważ władze zachowują ścisłą tajemnicę, lecz sam fakt, że zapadł tak surowy wyrok, dowodzi, iż przestępstwo było natury poważnej. A ilu szpiegów i płatnych najemników berlińskich żyje wśród nas i bezkarnie uprawia swe szpiegowskie rzemiosło. Wiemy przecież z wojny światowej, że Niemcy posiadali nie tylko nadzwyczaj dokładne mapy strategiczne lecz i najdokładniejsze wiadomości tyczące nie tylko spraw wojskowych lecz i wszelkich innych dziedzin. Wspominam o tem dlatego, że obecnie zwłaszcza zajęci jesteśmy wszystkiem innem, zapominając o grożącem nam a może bliskiem niebezpieczeństwie. Otóż, czy nie byłoby pożądanem i koniecznem zająć się więcej sprawą bezpieczeństwa ziem zachodnich niż prowadzić niemądrą i szkodliwą dla polskości walkę ze społeczeństwem?

Dom Katolicki w Brodnicy został otwarty na nowo i to jako restauracja i miejsce dla zebrań towarzystw, a sale służyć mają na przedstawienia, koncerty, bale etc. Wiadomo, że zarząd i rada nadzorcza chciała wydzierżawić nieruchomość tę wraz z ubikacjami na Uniwersytet Ludowy, lecz podniesiono tak silny przeciwko temu protest, iż dla miłego spokoju musiano zaniechać projektu. Obrońcy „starego systemu" powoływali się tak silnie na zdanie nieboszczyka śp. ks prob Doeringa, założyciela „Domu Katolickiego" a przytem nie szczędzili pod adresem zarządu i rady tak pięknych i dosadnich argumentów jak: „byłoby podłością" etc. etc., że wkońcu uległ i zarząd i rada. A szkoda, bo Uniwersytet Ludowy tutaj miałby szerokie pole pracy. Nowy dzierżawca p. Znaniecki zabrał się szczerze do pracy i życie towarzyskie zakwitło w Domu Katol. na nowo. Dla ścisłości dodaję, że w zasadzie Uniwersytet Ludowy nie ma w Brodnicy przeciwników, chodziło jedynie o to, aby na cel ten ofiarować inne ubikacje lub wybudować nowy gmach, co w czasach obecnych jest jednakże niemożliwością.

Przed tygodniem odbyło się w Brodnicy zebranie monarchistów. Sala Domu Katolickiego była zapełniona i wywodom p. generała Raszewskiego przyklaskiwano z zapałem. Nie obyło się jednakże bez małej awanturki. Otóż wódz tutejszych socjalistów i organizator „Strzelca" p. Wojtera chciał wywołać zamęt, co mu się jednakże nie udało. Młodzież hołdująca idei faszystowskiej (proszę wyrażenia tego nie brać zbyt na serjo) zareagowała na wywody p. W. tak silnie, że nieborak musiał pod opieką policji opuścić zebranie, a po zebraniu przesiedzieć noc całą w areszcie policyjnym, ponieważ chciano mu podobno na serjo wygarbować skórę. Wybrano nowy zarząd i to prezesem p. Leona Przyłubskiego, wiceprezesem p. Jana Gończa, sekretarzem p. Grzeszewskiego, skarbnikiem p. Lecha Tyczyńskiego. Na zakończenie odśpiewano „Rotę". Notuję to z obowiązku, sam bowiem jestem zdania, że mamy obecnie ważniejsze sprawy niż szerzenie idei monarchistycznej. Należałoby, mojem zdaniem, skupić siły w kierunku najwięcej dziś nam wszystkim zagrażającym a sprawę monarchy odłożyć na czas dogodniejszy. Lecz wolno każdemu mieć własne zdanie.

Imponujące było zebranie Z. L. N. Szczelnie zapełniona sala Domu Katolickiego słuchała wywodów p. posła Sołtysiaka i ks. senatora Bolta z ogromnem zainteresowaniem. W wolnych głosach zabrał głos i p. Wojtyra. Nieborak miał już głos załamany i wywody jego socjalistyczne wywołały burzę protestów. Dostał też taką odprawę od p. posła Sołtysiaka, że bardzo niepysznie opuścił po zebraniu salę. Głosował nawet za rezolucjami i grzecznie śpiewał „Boże coś Polskę" wraz z innymi nielicznymi kolegami. Po zebraniu znów musiał się udać pod opiekę policji, bo brodniczanie jakoś nabrali wojowniczego ducha i nie chcą dłużej potulnie słuchać bzdurstw płatnych agitatorów Strzelca i socjalisty.

Zbliżają się wybory do Rady Miejskiej. Już była nadzieja, że uda się połączyć wszystkie ugrupowania tutejszego obywatelstwa i utworzyć jedną wszechstanową listę przeciwko socjalistom, lecz w ostatniej chwili rozbiło się wszystko i niestety mamy aż dziewięć list wyborczych i tak 1) socjaliści (my pierwsza brygada!) 2) urzędnicy, 3) rzemiosło, 4) N. P. R., 5) Tow. Właścicieli Nieruchomości, 6) inwalidzi, 7) obywatelska, 8) niemiecka, 9) drugi odłam obywatelski.

Do rozbicia listy zjednoczonej przyczynił się walnie kupiec tutejszy p. Cybulski, który to pretendował do krzesła radzieckiego, mimo sprzedaży willi swej w Grudziądzu Żydowi. Pan C. chciał pisać sprostowanie, że nie Żyd a jakieś konsorcjum kupiło nieruchomość i że konsorcjum to rzekomo nie jest wcale żydowskiem. Ale sprostowania tego jakoś nie widać. Czy p. C. myśli, że społeczeństwo przejdzie bez wszystkiego do porządku dziennego nad tą kwestją? Czekamy na wyjaśnienie, a o ile ono nie zadowoli szerokiego ogółu, natenczas postąpimy z p. C. tak, jak postąpiliśmy z innymi sprzedawczykami. Pobłażania niema i żadne względy nie są w możności wpłynąć na sąd społeczeństwa nad tymi, co są poplecznikami gangreny społecznej. A więc — czekamy. X.

Konferencja imperjum brytyjskiego

rozpoczęła się w dniu wczorajszym.

Londyn, 19. 10. (Pat.)

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady konferencji imperjum brytyjskiego, w której biorą udział najwybitniejsi członkowie wszystkich gabinetów imperjum. Obrady potrwają 4 do 5 tygodni. Zrana członkowie konferencji obecni byli na uroczystości odsłonięcia w opactwie westminsterskiem tablicy, poświęconej pamięci miljona żołnierzy i oficerów imperjum brytyjskiego, którzy zginęli w czasie wojny światowej. Dzisiejsze posiedzenie konferencji wypełnią głównie uroczyste przemówienia. Wieczorem odbędzie się wielki bankiet. Chamberlain wygłosi wielką mowę na temat polityki zagranicznej prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.



Premjerzy dominjów W. Brytanji.
J. Hertrog (Afryka Poł.) Mackenzie King (Canada) S. M. Bruce (Australja) W. T. Cosgrave (Irlandja).

Trzmielewskiego nie minęła kara.

Wyrok w procesie zabójcy ś. p. Lindego zatwierdzony.

Warszawa, 18. 10. (PAT.)

W dniu 8 bm. najwyższy sąd wojskowy w Warszawie w składzie gen. Krzemińskiego, gen. Szpakowskiego i pułk. Sikorskiego uchylił skargę apelacyjną wniesioną przez obrońcę zabójcy śp. Lindego sierżanta Trzmielewskiego, zatwierdzając zarazem wyrok 10-letniego więzienia, wydany w pierwszej instancji. Wyrok Sądu Najwyższego jest wyrokiem ostatecznym.

Miljonowe oszustwa fałszywemi akcjami.

Międzynarodowa afera rozpoczęła się w Warszawie. — 12-tu Żydów pod kluczem. — Olbrzymie sumy w obrocie. — Europa zalana fałszywemi akcjami „Baku" i „Lena".

Warszawski urząd śledczy wpadł na trop tak olbrzymiej afery oszukańczej, jakiej oddawna kroniki kryminalne nie notowały. Olbrzymiej w znaczeniu finansowem i w ogólnych następstwach, jakie cała afera wywoła nie tylko w Warszawie, lecz i na wszystkich wielkich giełdach europejskich.

W pobieżnym skrócie sprawa przedstawia się jak następuje:

Przed kilku tygodniami urząd śledczy warszawski otrzymał z Berlina doniesienie, że na miejscowym rynku giełdowym i bankierskim poczęły się ukazywać fałszywe akcje konsorcjum angielskiego „The Lena Goldfields, Lmtd", które dzierżawi rosyjskie kopalnie złota na Uralu. Kapitał akcyjny tego Towarzystwa opiewa na sumę 1.405.000 f. st. Z dochodzenia, które w Berlinie wszczęto, dało się ustalić tyle tylko, że akcje pochodziły od jakiegoś Emila Sommera, „kupca z Wiednia", pozostającego w stosunkach z innym znowu „kupcem z Gdańska", nicjakim Danielem Emdinem. Ten ostatni przedstawiał się w Berlinie i w innych miastach jako przedstawiciel firmy angielskiej „London Continental Express Comp." w Gdańsku i nawiązał z różnemi firmami i bankami niemieckiemi układy handlowo-finansowe. Rola, jaką Emdin odgrywał, ułatwiła mu nawiązanie w Gdańsku stosunków z dyrektorem „Danz. Transportbank", Jampolskim, który skierował Emdina do swego zastępcy w Berlinie i tą drogą oszuści torowali sobie drogę do puszczania w obieg fałszywych akcyj kopalni „Leny". Pośredniczyli w tem również jakiś Abram Niemirowski z Oliwy i Maks Klaczka, właściciel biura wymiany. Używano poza tem wielu innych dróg pośrednictwa i różnych pretekstów w celu puszczania akcyj na rynek.

Według doniesień policji berlińskiej, w samym Berlinie zarejestrowano fałszywych akcyj „The Lena Goldfields" na sumę przeszło 100.000 f. ang.

Poza tem okazało się, że różne banki i prywatni finansiści są w posiadaniu również fałszywych akcyj angielskich wielkiego przedsiębiorstwa kopalni nafty „Baku" i że akcjami temi w większej liczbie zalany jest rynek pieniężny w Paryżu.

Mimo ujawnienia tego oszustwa, zakrojonego na wielką skalę, dochodzenia policji berlińskiej nie pozwoliły wpaść na trop aferzystów. Ustalono tyle tylko, że ślady niektórych oszustów prowadzą do Warszawy.

Tak olbrzymią aferą zajął się warszawski urząd śledczy z niezwykłą ostrożnością. Zabiegi te okazały się celowe, gdyż onegdaj doprowadziły wreszcie do wykrycia całej bandy fałszerzy na gruncie warszawskim.

Pierwsze ślady pochwycono przypadkowo w Krakowie. Stało się to w następujących okolicznościach: miejscowy kupiec p. Karol Musiał nabył od niejakiego Joska Goldberga 200 sztuk akcyj „Baku" po niezwykle korzystnej cenie, gdyż w stosunku 40 proc. ich nominalnej wartości, płacąc za nie 35640 zł. P. Musiał zastawił akcje w kantorze bankierskim Holcera w Krakowie, który zkolei, mając różne rozrachunki z zagranicą, odesłał je do Paryża. Tu spostrzeżono, że akcje angielskie kopalni naftowych „Baku" są fałszywe. Przerażeni Holcer i Musiał przyjechali do Warszawy szukać pomocy policyjnej. Ponieważ fakt ten zbiegł się z doniesieniami policji berlińskiej o fałszywych akcjach kopalni „Lena", wszczęto poszukiwania wspomnianego Joska Goldberga, który sprzedał akcje „Baku" p. Musiałowi. Znaleziono go w Warszawie przy ul. Siennej 32.

Pertraktacje wszczął p. Musiał, domagając się od Goldberga zwrotu pieniędzy i grożąc, w razie odmowy, oddaniem sprawy w ręce policji. Groźba poskutkowało. Umówiono się, że Goldberg i jego wspólnicy zejdą się w hotelu „Wiktorja" przy ul. Jasnej i sprawę załatwią. Istotnie, onegdaj stawili się w pokoju p. Musiała: wspomniany Goldberg, Lejba Drohoczyner i Michel Rubin. Gdy już kończono sprawę, z sąsiedniego pokoju wybiegli znienacka funkcjonarjusze urzędu śledczego, z podkomisarzem Jarosińskim, prowadzącym śledztwo w tej sprawie, na czele, i oszustów aresztowali.

Zarządzono natychmiast w ich mieszkaniach rewizje.

W mieszkaniu Rubina znaleziono pewną ilość fałszywych akcyj „Leny" oraz specyfikacje ze sprzedanemi numerami akcyj, podpisane przez „Emila Sommera". Gdy poczęto go badać, skąd ma te specyfikacje, przyznał się, że on, Michel Rubin, jest w jednej osobie również Sommerem. Ustalono przytem, że zarówno Rubin (v. Sommer), jak i wymieniony Emdin, mieli fałszywe paszporty austrjackie na fałszywe nazwiska.

Zkolei aresztowano wspólników bandy fałszerzy: Icka Majera Lerera, Jakóba Rubina — Nizna 8, Icka Kormana, Abrama Parkieta i Jakóba Neumarka.

U Drohoczynera znaleziono przy rewizji czek na P. K. O. na sumę 20,000 zł., wystawiony przez kupca warszawskiego Salomona Sztajnberg. Okazało się, że Sztajnberg nabył od oszusta 200 akcyj „Leny", z których 12 zatrzymał u siebie, pozostałe zaś 178 sztuk po 25 f. ang. każda — złożył w zjednocz. kopalniach węglowych w Katowicach p. f. „Progres" tytułem kaucji. Na poczet zawartej z Drohoczynerem transakcji Sztajnberg zapłacił 40,000 zł. gotowizną, resztę zaś czekami, które nie miały narazie pokrycia w P. K. O.

Wszyscy ci oszuści przyznali się, że puszczali w obieg fałszywe angielskie akcje „Leny" i „Baku" w Berlinie, Paryżu, Sofji, Pradze Czeskiej, Gdańsku, w Katowicach i innych miastach, nie chcą jednak ujawnić, na jaką ogólną sumę akcje fałszywe znajdują się w obiegu.

Narazie wiadomo, że w samym Paryżu zarejestrowano już fałszywych akcyj na sumę 250,000 franków.

Dalsze dochodzenie w szybkiem tempie pozwoliło ustalić, że akcje podrabiane były w litografji „Merkury" przy ul. Przejazd nr. 5. Właścicieli tego przedsiębiorstwa: Henocha Czapnika i Maurycego Drabinkę oraz ich pomocników: brata Natana Drabinkę i Fiszla Segała osadzono również w więzieniu. W litografji znaleziono kamienie, na których drukowano akcje „Leny" i „Baku". Przy okazji znaleziono kamienie przygotowane do fałszowania akcyj kilku polskich przedsiębiorstw przemysłowych.

Ogółem z pierwszego połowu osadzono 12-tu oszustów i fałszerzy.

Należy dodać, że akcje angielskie podrobione były niezwykle precyzyjnie i tylko bardzo wytrawni bankowcy, znający się na grafice, mogli spostrzec fałszerstwo. Papier na akcje sprowadzili oszuści z Czech. Właściciele litografji zeznali, niewiadomo czy szczerze, że akcyj fałszywych wydrukowali u siebie 10 bel.

Afera, jak z dotychczasowego śledztwa wynika, zakrojona jest na olbrzymią skalę. Po jej ujawnieniu poczną obecnie napływać ze wszystkich miast Europy doniesienia, kto, gdzie i na jaką sumę padł ofiarą oszustów. Będą to sumy miljonowe.

Dalsze śledztwo trwa.

Masowe pośrednictwo małżeństw.

Z powodu masowej emigracji Japończyków do Brazylji dziewczętom japońskim w wielkiej mierze groziło staropanieństwo. Zajęła się tą sprawą żona posła japońskiego p. Tarani, zebrała fotografje Japonek, pozbawionych opieki męskiej, wraz z nazwiskami i lista ta została ogłoszona w Brazylji wśród młodych Japończyków, którzy poszukiwali żon. Kiedy zgłosili się odpowiedni kandydaci, rząd japoński wysłał do Brazylji specjalny statek, wiozący parę tysięcy dziewcząt japońskich, które poślubiły Japończyków, zamieszkujących w Brazylji. — W ten sposób pani Tarani stara się zapobiec wynaradawianiu się swoich ziomków w obcym kraju.

Pamiętaj,

że od przewrotu majowego Żydzi mają podwójnie silne plecy u góry! Dlatego należy nam podwoić naszą czujność i odporność.

Przesunięcia kolejarzy na wschód.

Za oficerami, podoficerami i posterunkowymi przychodzi kolej na kolejarzy, których w liczbie 30 z Torunia a 60 z Bydgoszczy ma się pono w niedługim czasie przenieść na kresy wschodnie.

Trudno jest stwierdzić, czy dzieje się to w interesie służby na kolei, czy też względy „sanacyjne" są tego głównym powodem. Jeżeli to ostatnie miałoby być przyczyną tych przesunięć, to należałoby to jak najostrzej napiętnować.

Całkiem zrozumiałe i uzasadnione jest z tego powodu rozgoryczenie wśród interesowanych, których w tej porze przesuwa się na wschód w warunki dla tutejszych ludzi wprost nieznośne. Jeżeli się w dodatku zważy, że są to przeważnie ludzie żonaci, którzy dla braku tam odpowiednich mieszkań nie będą mogli zabrać z sobą swoich rodzin, to łatwo sobie wyobrazić to rozgoryczenie i niechęć do inicjatorów tych przesunięć.

Sprawę tę powinny czynniki centralne dobrze sobie przed tem rozważyć zanim uczynią krok w tym kierunku.

W każdym bądź razie nie zaleca się zbyt lekkomyślnie prowadzić w stosunku do Pomorzan polityki jątrzenia, bo nie leży to w interesie państwa.

Doniedawna jeszcze wmawiało się stale w Pomorzan, że nie posiadają dostatecznej ilości kwalifikowanych urzędników, których należało tu sprowadzać z innych dzielnic, aż tu naraz widzi się ich za dużo i przenosi się aż na kresy wschodnie.

Sprawy rzemieślnicze.

Jacy rzemieślnicy są wolni od podatku obrotowego.

Minister skarbu zwolnił od płacenia podatku przemysłowego od obrotu następujące pracownie i zajęcia rzemieślnicze: bandażownictwo, rękawicznictwo, bednarstwo, białoskórnictwo, blacharstwo, bronzownictwo, mosiężnictwo, brukarstwo, ciesielstwo, cukiernictwo, dekarstwo, farbiarstwo, wyrób fortepianów, organów, instrumentów muzycznych, szkieł i narzędzi optycznych, fryzjerstwo, golarstwo, perukarstwo, garbarstwo, grzebieniarstwo, introligatorstwo, jubilerstwo i złotnictwo grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, czapnictwo, kołodziejstwo, kopyciarstwo, koszykarstwo, kotlarstwo, kowalstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, lakiernictwo, malarstwo, pozłotnictwo, murarstwo, odlewnictwo, konwisarstwo, piekarstwo, piernikarstwo, pilnikarstwo, powroźnictwo, rymarstwo, siodlarstwo, rzeźbiarstwo, wędliniarstwo, wyrób wędlin z mięsa końskiego, ślusarstwo, stolarstwo, studniarstwo, szczotkarstwo, szewstwo, cholewkarstwo, szklarstwo, szmuglerstwo, wyrób frendzli, sznurków i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, przędzarstwo materji ze złota i srebra, sztukatorstwo, tapicerstwo, tokarstwo, zegarmistrzostwo, zduństwo i garncarstwo.

Odnosi się to tylko do zajęć rzemieślniczych, które są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej siły pomocniczej.

Nawet pismo zawodowe konfiskują

„Gazeta Rzemieślnicza" donosi o konfiskacie swego num. 35, jak następuje:

„Ostatni 35 numer naszego pisma został skonfiskowany. O konfiskacie zawiadomił nas Komisarjat Rządu poniższem pismem:

Upatrując w treści artykułu p t.: „Czy słowo p. Prezesa Ministrów — to plewa?" zamieszczonego w Nr 35 z datą 9 października 1926 r. „Gazety Rzemieślniczej" cechy przestępstwa w art. 154 K. K. przewidzianego, na zasadzie art. 27 cz. I dekretu z dnia 7. II 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14 poz. 186) obłożyłem w dniu 10. X. r. b. aresztem Nr. 35 wyżej wymienionego czasopisma, przy równoczesnem skierowaniu sprawy do Pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie

Komisarz Rządu
na m. st. Warszawę
Podpis nieczytelny.

W artykule p. t. „Czy słowo p. Prezesa Ministrów — to plewa?" określiliśmy stosunek b. Prezesa p. Bartla do sprawy kwalifikacyj zawodowych. Wyraziliśmy zdanie, iż p. Bartel dotrzyma danego słowa, gdyż do tego obowiązany jest nawet najskromniejszy obywatel kraju.

Nie sądziliśmy, iż opinja ta wywoła represję, która jednak w niczem nie zmieni stanowiska, zajmowanego dotychczas przez Gazetę w sprawie obrony rzemiosła przed krzywdzącemi skutkami nowej ustawy przemysłowej.

Rząd holenderski ostrzega Wilhelma II.

Interwencja ministra Kana w Doorn.

Berlin, 18. 10. (ATE).

Z Amsterdamu donoszą, że minister spraw wewnętrznych Kan złożył wizytę byłemu cesarzowi Wilhelmowi w jego rezydencji w Doorn, gdzie odbył z nim dłuższą rozmowę. Dzienniki wieczorne podają, iż min. Kan zwrócił Wilhelmowi uwagę na zobowiązania Holandji wobec mocarstw sojuszniczych i na odpowiedzialność Holandji za pobyt cesarza na terytorjum pan stwa, które nie może się zgodzić na samowolną zmianę jego miejsca pobytu.

Pretensje komendanta „Strzelca" do p. Piłsudskiego.

Żonobójca i defraudant w liście do komend=nta.

W poniedziałek o godz. 8 min. 20 pasażerowie, jadący pociągiem nr. 35 w wagonie 3 klasy idącym w kierunku Warszawa—Pruszków, usłyszeli huk wystrzału rewolwerowego. Jak się okazało, jeden z pasażerów popełnił samobójstwo. Po przybyciu pociągu na stację Pruszków, stygnące już zwłoki wydobyto z wagonu i oddano policji. Ubranie zmarłego przeszukano. Wśród innych dokumentów, wystawionych na nazwisko Jana Neljona, lat 25, zamieszkałego we wsi Kubelsku pow. Szczuczynie (woj. białostockie), znaleziono list, adresowany do Marszałka Piłsudskiego, o treści następującej:

„W nocy z 14 na 15 października w lesie na szosie rawskiej pod Skierniewicami zamordowałem żonę swą Zofję. Byłem komendantem Strzelca we wsi, w której zamieszkiwałem, tam zaciągnąłem dług w sumie 100 złotych, które bezwzględnie proszę zwrócić. Pogrzeb proszę mi wyprawić wspaniały z honorami". — Na tem denat list swój zakończył. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia powodu żonobójstwa i samobójstwa.

Jak ustalono, dotąd w nocy z 14 na 15 w lesie pod Skierniewicami znaleziono ciężko ranną kobietę, którą okazała się Marjanna Neljon. Ranną przewieziono do szpitala w Skierniewicach, gdzie obecnie przebywa. Samobójca, jak się okazuje, pożyczył 100 zł na urządzenie libacji z powodu awansu na komendanta Strzelca. Innych szczegółów narazie wyświetlić się nie dało.



Otwarcie portalu w katedrze strassburskiej.
Wielki portal w katedrze w Strassbur gu w Alzacji, który od szeregu lat był zamknięty z powodu renowacji, został uroczyście otwarty. Na lewo biskup alzacki Ruch.

Przygody króla pustyni

w państwie króla świata.

Paryż, 15. 10.

Ciche, bogobojne miasteczko Saint-Amand-les-Eaux miało sensację nielada.

Skończył się jarmark, zwijano obozowisko bud jarmarcznych a obywatele po całodziennej, wcześniejszej niż zwykle bieganinie porozsiadali się na ławach przed domem, dzieląc się wrażeniami, odniesionemi wśród uciech tego dnia. Najbardziej imponowała oczywiście menażerja, która zjechała do miasteczka by jego mieszkańcom choć zdaleka i za kratami pokazać życie puszcz, dżungli, stepów i lasów. Lwy, słonie, małpy, tygrysy i tego rodzaju wiele innych egzotyczności, nie codziennych w miasteczku, budziły gorący zapał młodzieży, urządzającej na trawniku rynkowym harce i łowy, na wzór tych, które widziały na arenie cyrkowej, a niejedni poważni ojcowie kiwali siwemi głowami na wybryki smarkaterji, wyobrażając sobie, jakieby to ta sama bohaterska młódź sadziła susy na widok żywych bestyj.

W ten cichy wieczór rozegrała się w Saint - Amand - les - Eaux następująca historja. Na obszernym placu przed miastem zwijano namioty cyrku i pakowano wszystko, gdzie i jak się dało do wozów. Najwidoczniej nie zachowywano należnej przy tej czynności ostrożności, bowiem rozsypały się dwie klatki menażerji, a cała ich zawartość w ilości ośmiu lwów i dwóch tygrysów znalazła się dosłownie na wolności, z której oczywiście poczęła na swój sposób korzystać. Rozpoczęło się więc widowisko, jakiego dotąd nie pokazał nigdzie żaden pogromca dzikich bestyj.

Przedewszystkiem oznajmiły potworne ryki ludności miasteczka, wypełniającej tłumnie plac, że królowie zwierząt obrali sobie ich siedzibę za swoje królestwo. W mig zaludnione miejsce zamieniło się w pustynię a wśród ciemności migały jedynie zielone błyski zdumionych lwich i tygrysich oczu, które sobie pana świata inaczej wyobrażały oko w oko. Ludziska krzycząc i wrzeszcząc uciekali w ulice miasteczka a policjant, stojący na jedynem skrzyżowaniu ulic, i pyszniący się medalem za waleczność, począ się modlić, jako że nie wypadało mu pójść za przykładem tłumu.

Lwy i tygrysy nie zwracały wcale uwagi na uzbrojonego przedstawiciela władz administracyjnych zdobytego kraju. Chudy policjant wydawał im się za bylejakim łupem. Za szybą okna wystawowego uśmiechały się tłuste i krwawe smakołyki, które wywiesił z okazji jarmarku rzeźnik Duwivier. Rozprysła się pod uderzeniem potężnej łapy tygrysa szyba okna i najsmaczniejsze kąski poczęły znikać w szczękach bestji. W rynku miasteczka błyszczały jasno - oświetlone okna kawiarń o za niemi rozkoszowały się wonią doskonałej kawy czułe i mniej czułe parki. Pozazdrościła im tych czułości para królewskich lwów i w całym majestacie wstąpiła w ludzkie progi ze zdziwieniem i pogardą przypatrując się nędznej ucieczce rodu ludzkiego. Jakże nie po bohatersku zachowywali się ludzie na widok lwiego majestatu. Panowie świata zmykali jak stado baranów, każdy jak umiał. Kto mógł chodził po gołych murach a byli tacy, którzy powłazili na dachy. Mało zbudowane zachowaniem się ludzi poszły lwy na dalszą wędrówkę. W pewnym sklepie napotkał król zwierząt na wysoki obelisk, ustawiony z garnków i innych naczyń blaszanych. Jeden szturm łapy wystarczył, by dzieło ludzkie rozsypało się z przeraźliwym trzaskiem w gruzy. Nie zniosły tych zgrzytów dostojne uszy. Król pustyni, przerażony niezwykłemi dźwiękami zmykał za ludzkim przykładem.

3 godziny było miasteczko terra incognita dla dalekich przybyszów. Potem ich wyłapano i wsadzono znowu na długie lata za kraty. Menażerja wyjechała w ciemności nocy a ludziska przy szklanicy wina i na ławach przed domami znowu dzielili się wrażeniami z dżungli w Saint-Amand-les - Eaux. Znowu czuli się panami świata niepomni niedawnej nauczki, której im udzielił król pustyni.

Ze świata.

Wesele sułtańskie.

Syn sułtana Maroka żeni się z córką paszy marakeskiego. Wesele będzie obchodzone z przepychem, jaki wymyślić może tylko fantazja arabska, i kosztować będzie bajeczne sumy. O to zresztą nie chodzi takiemu sułtanowi, aczkolwiek i to interesuje praktyczny zmysł Europejczyka. Otóż na same iluminacje przeznacza się na 3 000 000 fr. franc., na pochód weselny 800 000 fr., na pieczywo, herbatę i lody 140 000 fr. Główny festyn podczas nocy będą oświetlały świece i pochodnie za tylko 200 000, przyczem będzie się też puszczało fajerwerki za 100 000 frank. 600 000 fr. odpadnie dla ubogich.

Narzeczeni nie zobaczą się aż do ślubu. Dopiero w dniu wesela zjawi się jedno przed drugiem we wspaniałych i fantastycznych strojach. — Szkoda, że nie można być przy tem. (r)

Studenckie praktyki.

Paryż 18. 10.

W Sorbonie doszło do ekscesów studenckich; 200 studentów protestując przeciwko zbyt ostrym warunkom egzaminu bakalarskiego, potłukło urządzenia wewnętrzne uczelni. Policja musiała interwenjować.

Moskiewskie ananasy.

Moskwa 18. 10.

W Leningradzie i Moskwie pojawiły się w handlu większe ilości ananasów, które znikły po rozpoczęciu się wojny w roku 1914. Cena ananasów, na które popyt jest względnie duży, wynosi 10 rubli od sztuki.

Książę Karol wraca do Rumunji.

Bukareszt (A. W.)

Powrót byłego księcia Karola do Rumunji jest już rzeczą postanowioną. Były premjer Bratianu otrzymał oficjalną misję od króla wprowadzenia byłego księcia Karola do Rumunji, przyczem premjer Bratianu w najbliższym czasie ma już wyjechać do Paryża. Bezpośrednio po otwarciu sesji parlamentarnej zbierze się zgromadzenie narodowe obu połączonych izb ustawodawczych dla akcji sankcjonowania faktu powrotu do swych praw przez byłego księcia.

Śmiertelność się zmniejszyła.

Gdańsk.

Według urzędowych danych statystycznych, śmiertelność w Wolnem Mieście w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła. Gdy w roku 1913 umierało na 1000 mieszkańców 18,4 rocznie, to w roku 1925 liczba ta spadła do 13. Najwięcej ofiar było z powodu choroby raka, na drugiem miejscu stoi gruźlica. (AW.)

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
21	22	23
Hilarjona	Korduli p.	Jana Kap.

Toruń, dnia 21 października 1926 roku

—* **Przyjazd nowego wojewody pomorskiego.** Wczoraj we wtorek 19. b. m. o godz. 15.16 przybył pociągiem pospiesznym z Warszawy do Torunia nowomianowany wojewoda pomorski p. Kazimierz Młodzianowski w towarzystwie naczelnika wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa publicznego p. inż. Kołka, starosty powiatu toruńskiego p. dr. Bogocza i komendanta pomorskiego okręgu policji państwowej insp. Wróblewskiego, którzy powitali p. wojewodę w Aleksandrowie i towarzyszyli mu w dalszej podróży do Torunia. Na dworcu w Toruniu przywitali p. wojewodę wicewojewoda p. dr. Seydlitz, komendant miasta gen. dr. Zarzycki, prezydent miasta p. Bolt oraz przedstawiciele władz samorządowych. Z dworca udał się p. wojewoda Młodzianowski do miasta, gdzie zamieszkał w hotelu „Pod orłem".

—* **Zaległe podatki miejskie.** Magistrat m. Torunia ogłasza, że zamierza nakładać kary za zwłokę od wszystkich nieodroczonych wzgl. nierozłożonych na raty zaległości podatków i opłat komunalnych za czas od 1. 7. br. aż do odwołania w wysokości 2 proc. miesięcznie. Za czas zaś do 30. 6. br. magistrat pobierać będzie opłaty karne za zwłokę w placeniu podatków i opłat w wysok. 3 proc. miesięcznie pod warunkiem, że zaległości te uregulowane zostaną do dn. 31 października br. w przeciwnym razie ulga nie będzie stosowana i kary nakładane będą w wysok. 4 proc mies.

—* **Figura Królowej Korony Polskiej.** Za inicjatywą zabiegliwego ks. dziek. Sienkiewicza niebawem stanie w Toruniu okazały pomnik z posągiem Matki Boskiej na placu św. Katarzyny przed kościołem garnizonowym. Autorem projektu i wykonawcą pięknego posągu jest znany art. rzeźbiarz Zelek. Prace około budowy postumentu już są rozpoczęte. Odsłonięcie pomnika nastąpi prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku.

GNIEW.

Kwiatki naszej biurokracji. W kołach ludności pomorskiej przyzwyczajonej do szybkiego załatwiania spraw ze strony jakichkolwiek władz, niejednokrotnie już skarżono się, na zbyt przewlekłe załatwianie podań, skierowanych pod adresem naszych urzędów. Że skargi te są uzasadnione świadczy następujące pismo wysłane z Urzędu Skarb. Podatków i Opłat w Gniewie dnia 9. b. m.:

Do pana A. C. w J . . .

Zawiadamiam Pana, że Komisja Odwoławcza Pomorskiego Okręgu Skarb. uchwałą z dnia 10. września 1926 nie uwzględniła odwołania z dnia 15. 10. 1925 r. i t. d.

A więc po roku dowiaduje się biedny wnioskodawca o tem, że komisja odmownie załatwiła jego podanie.

Podkreślić należy, że nie jest to odosobniony wypadek tak „szybkiego" załatwiania sprawy i jak się tu dziwić interesowanym, że z takiego stanu rzeczy są wielce niezadowoleni.

STARE POLASZKI (p. kościerski).

Nowopowstała parafja. W naszej wiosce jest kościół z czasów bardzo dawnych, świadczy to, że mury są aż mchem porośnięte, za czasów niemieckich był zupełnie zaniedbany, ponieważ tak mała ilość Polaków-katolików nie była w stanie utrzymać księdza, zmuszeni byliśmy należeć do sąsiedniej parafji Starej — Kiszewy. Lecz po przyłączeniu Pomorza do Macierzy Polskiej, zaczęli napływać Polacy-katolicy ze wszystkich stron Rzeczypospolitej i z zagranicy, wykupując od Niemców gospodarstwa i składy, tak że w roku 1923 pozostała Niemców bardzo mała ilość, więc postanowiono znów pobudzić do życia naszą prastarą parafję, i za porozumieniem władz biskupich zakupiono plebanję, po przygotowaniu odpowiednich mieszkań zwrócono się z prośbą do wyżej wspomnianych władz, o przydzielenie nam duszpasterza, prośby nasze zostały wysłuchane i przydzielone nam ks. St. Zegarskiego z Wejherowa, któregośmy przyjęli z wielką radością. Zaraz po przybyciu ks. proboszcz nie spoczął, lecz zabrał się wspólnie z parafjanami do załatwienia najpotrzebniejszych spraw kościoła; zaczęto zbierać ofiary w parafji i tak np. p. Białczak z Wilczego - Błota sprawił na własny koszt przepiękną monstrancję, inni parafjanie składali ofiary na drobniejsze zakupy, inni znów dołożyli swych sił fizycznych przy naprawie posadzki, dachu, cementowaniu i oczyszczeniu kościoła, następnie parafjanie złożyli deski na ławki które to bezinteresownie wykonał p. Markowski, po załatwieniu najgłówniejszych rzeczy przystąpiono w roku 1925 do budowy kruchty przy kościele i chóru, które to są już na ukończeniu; w br. ks. proboszcz sprowadził piękne stacje przedstawiające „drogę krzyżową". Dzięki niezmordowanej pracy naszego przewielebnego ks. proboszcza Zegarskiego i całego obywatelstwa naszej parafji kościół nasz stanął na równym poziomie z innemi sąsiedniemi kościołami, brak nam jeszcze organów, które w obecnych czasach są bardzo drogie, ale za wolą Bożą i dobrą chęcią społeczeństwa zdołamy je zakupić, pomimo to, że do parafji należą tylko 3 wioski i to Stare — Polaszki, Nowe — Polaszki i Wilcze — Błota.

Parafjanin.

STAROGARD.

Kto jest prezesem „Strzelca". Długo pracowano tu w skrytości nad utworzeniem „Strzelca". Posądzano o sympatje dla „Strzelca" tego i owego, dokładnie jednak nie wiedziano, kto zakłada ową lewicową organizację półwojskową. Nareszcie uchylony został rąbek tajemnicy wzgl. zagadki. Prezesem „Strzelca", który został tu założony, jest p. Adam Tarkowski, były radca miejski. P. Tarkowski należał dawniej do obozu narodowego. Obecnie przeszedł do radykalnej lewicy przez wstąpienie do „Strzelca". — Dlaczego to uczynił? Czyż może celem osiągnięcia jakich korzyści?

Tutejsze społeczeństwo, zgrupowane w partjach narodowych aż do N. P. R. włącznie potępia ostro ostatni czyn p. Tarkowskiego.

Odnowienie kościoła. Tutejszy kościół parafjalny jest obecnie odnawiany. Odnowienie to kosztować będzie przeszło 11000 zł. Rada miejska przeznaczyła na ten cel 3000 zł., a reszta pieniędzy ma być zebrana drogą składek. Odnowienie ma być, jak słychać, do Bożego Narodzenia wykończone. Czyż jednak zbierze się do owego czasu powyższą kwotę?

NOWAWIEŚ, pow. grudziądzki.

Pożar. W Nowejwsi spłonęło onegdaj doszczętnie domostwo właściciela Szyrzoły; ogień ogarnął tak szybko zabudowanie, że spaliły się cztery świnie, koza i wszystek drób.

—ski.

PRUSZCZ, pow. świecki.

Jarmark. Ostatni tegoroczny jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło odbędzie się tutaj jak słychać w środę 3. listopada br.

PŁOCHOCIN, pow. świecki.

Skutki nadużycia alkoholu. W ubiegły poniedziałek 11 bm. jechał Antoni T. z Chełmna, wozem obładowanym drzewem, szosą Płochocin — Warlubie. Wskutek nadużycia alkoholu spadł z wozu na danej szosie i został przejechany, tak iż nastąpiła śmierć. Powyższy tak tragiczny wypadek niech będzie przestrogą dla innych.

ŚWIEKATOWO, pow. świecki.

Wichry. W pierwszych dniach tygodnia bieżącego od niedzieli 10. b. m. do środy 13. b. m. szalał i w okolicach tutejszych silny, a chwilami nawet bardzo silny wicher, który znów z niejednego drzewa gałęzi nałamał. A co gorsza, we wtorek w południe 12. b. m. w czasie przeciągającej burzy z ciężkim grzmotem, które w obecnym miesiącu są zresztą rzadkością, silny orkan zerwał dach ze stodoły właściciela Henryka Ebla na wybudowaniu świekatowskiem. Orkan ten miał moc taką, iż ów dach przerzucił przez dom mieszkalny, rzucając takowy o kilkadziesiąt metrów na przyległem polu. Nie dość na tem. W onej chwili, gdy zerwany został przez wicher dach, uderzył w stodołę w znajdującą się tam kupę torfu grom, od którego począł się palić ów torf. Jednakowoż niebawem ów pożar został ugaszony. Natomiast tegoż dnia wieczorem we wspomnianej stodole wybuchł pożar, który zniszczył całą zagrodę Ebla, o czem to już poprzednio donosiliśmy.

KRUPOCIN, pow. świecki.

Dobrze im się wiedzie. Dawniej do „rdzennie" niemieckich wiosek należała i nasza — Krupocin. Jest to ładna wioska nad szosą Świecie—Tuchola, obecnie już znacznie polska, ale jednakowoż liczba Niemców tu jeszcze dość znaczna. W roku bieżącym, w miejscowości tej był ruch budowlany, w porównaniu z wielkością tej wioski, bardzo ożywiony. Kilku gospodarzy pobudowało całe zabudowania nowe. Oprócz tego kilku właścicieli pobudowało nowe pojedyncze budynki. Otóż wszelkie budynki gospodarskie, jak dom mieszkalny, stodołę i stajnię, na nowo odbudował gospodarz Ringert. Tak samo pobudował wszystkie budynki dom mieszkalny, stodołę i stajnię Oskar Westfal, oraz całą zagrodę odbudował, składającą się również z domu mieszkalnego, stajni i stodoły, gospodarz p. Cech. Oprócz tego pobudował Nehring nowy okazały dom mieszkalny, zaś p. Krueger postawił nową stodołę.

t.

NOWE.

Napad i nieudane samobójstwo. W sobotę wieczorem napadł czeladnik koszykarski Franciszek Jeleń pannę Megerównę z Nowego na ulicy Lipowej. Gdy Megerówna nie chciała mu się poddać, — zranił ją znacznie na twarzy poczem usiłował jej do ust wlać lyzolu. Po dłuższem szamotaniu, wyrwała się Megerówna napastnikowi i pobiegła na policję. Jeleń tymczasem wypił lyzol.

Odtransportowano go do tut. szpitala, gdzie mu żołądek wypompowano i jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Jeleń pochodzi z Górnego Śląska, gdzie żona jego z jednem dzieckiem zamieszkuje. On sam drugi rok pracuję tutaj w fabryce koszykarskiej. W tym to czasie zapoznał się z wyżej wymienioną udając kawalera. Gdy Megerówna się dowiedziała, że Jeleń ma żonę i dziecko, zaczęła stronić od niego. To był, zdaje się powód napadu.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski" ustala w dniu 20. 10. 26. r. wartość 1 go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na: 5 zł. 98,16 gr.

Giełda Poznańska.

z dnia 19 października

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk nom.).

8 % dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredytowego 6,75—6,80 (za 1 dolar.)

6 % listy zboż. i ozn. Ziem. Kredyt. 17 00—17,25—17,00 (za 1 ctr. mtr.)

5 % pożyczka konwersyjna 0,48 (za 1 złoty)

10% pożyczka kolejowa 1,50—

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1.000 mk nom.).

Barcikowski R I—VII em.	0.	— 1 90
Hartwig Kantorowicz I—II em.	0.	— 4,00
Herzfeld Viktorius I—em.	0.	—20,50
Młyn Ziemianski I—II em,	0.	— 1,40
„Unja" (dawn. Ventzki) I—III em.	0.	— 6,90
Wagon Ostrowo I—IV em.	0.	— 1,80
Zjednoczone brow. Grodziskie I—IVem	0.	— 1,10

Tendencja: Utrzymana.

Giełda zbożowa.

Berlin, 19. 10 godz. 12,40. Pszenica loco Berlin 267—269; żyto loco Berlin 232—234.

Tendencja mocna.

Gdańsk 19. 10. Urz. not. za 50 kg. Pszenica 127 f. 13,50—1375, 123 f. 13,50, 120 t. 12,25. żyto nowe 10,60 groch drobny 14—16, — Victoria 24—28, zielony 16 20, mak niebieski 40-45, gorczyca 20—23, mąka pszenna „000" stara bez domieszki zagranicznej 42, żytnia 60% 32,25 jęczmień pastewny 9,50—10,25, browarowy 11,25, owies 8,00—850

Targowica miejska

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen

Poznań, dnia 19. 10. 1926. Spędzono wołów —, buhaji —, krów —, bydła 371, świń 1297, cieląt 326, owiec 4.6. kóz —.

Razem 2400 zwierząt

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi

Płacono za 100. kg. żywej wagi za:

Bydło:

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze	—116
miernie odżywione młodsze dobrze	—
odżywione starsze	98—100

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone jałówki naj-	—
wyższej wartości rzeźnej	150—152
pełnomięsiste wytuczone krowy. naj	—
wyższej wartości rzeźnej do lat 7	128—130
starsze wytuczone krowy mniej dobre	—
młodsze krowy i jałówki	112—116
miernie odżywione krowy i jałówki	90—96
licho odżywione krowy i jałówki	76—80

CIELĘTA

najprzedniejsze cielęta tuczne	190 196
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	170—180
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	156—162
liche ssaki	—150

Opasy polne:

jagnięta tuczne	114—120
liche jagnięta i owce	100—104
miernie odżywione skopy i owce	82— 84

ŚWINIE

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	238 —240
maciory i późne kastraty	230 —232
pełnomięsiste od 100—120 kg żyw. wagi.	218 220
pełnomięsiste od 80—100 kg żyw. wagi	210—212
mięsiste świnie ponad 80 kg	180—220

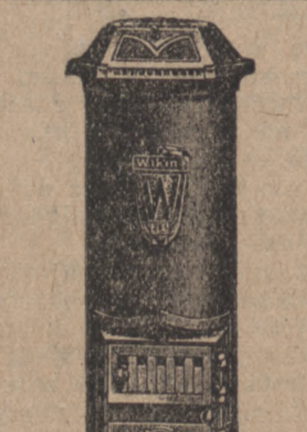
Przebieg targu ożywiony.

Z powodu święta Wszystkich Świętych przypadającego na dzień 1 listopada 1926 r. targ poniedziałkowy przenosi się na środę dnia 3 listopada 1926 r. a targ przypadający na dzien 2 tegoż miesiąca t. j. na wtorek wypada.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydow w Toruniu.


Pierze i puch, gotową pościel i powleczenia, kołdry watowane i puchowe, bieliznę męską, damską i dziecięcą, jak również wyprawki dla niemowląt — poleca — JULJUSZ GROSSER, TORUŃ, zał. 1867. skład bielizny Telef. 521 Król. Jadwigi 18. d292

Transport mebli wszelkiego rodzaju i przeprowadzki, zwózkę węgli i wszelkich materjałów, załatwia najlepiej i najtaniej Lambert Sadecki, spedytor. Telefon 560. Mickiewicza 8. k832


Piece rury i kolana do pieców tanio!! Tow. Handl.-Przem. dawn. C. B. Dietrich i Syn z o. p. Szeroka 35. d91

Czytajcie Gazetę Narodową!!

Oszczędzajcie! Oszczędzajcie! zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrzenia przyjmuje „HEIMCHEN" nast. F. HERWICH, TORUN, ul. Łazienna 32. d 598

W mieście pomorskiem, posiad. Sąd Powiatowy i 2 sędziów oraz handel i przemysł w pełnym rozwoju, znalazłby korzystne stanowisko **adwokat-prawnik** który studjował w Poznaniu. Uzyskanie notarjatu bardzo możliwe. Mieszkanie i lokale na biuro zapewnione. Zgłoszenia do Słowa Pom. pod d2434

k1070 **Szpetne owłosienie** na rękach i nogach jak również wąs u pań można usunąć natychm. i bez bólu dzięki użyciu EUMENOLU i pasty EUMENOL Gwarant. nieszk. Kosztukur. zł. 9. Dr. Hugo Caro, sp. z o. o. Gdańsk.


Broń i amunicję pierwszorzędnych fabryk polecamy na sezon myśliwski po cenach ściśle konk. d 1454 Pomorska Spółka Myśliwska Toruń, Łazienna 23